

20. Ekscytujące życie jako zarządca.

1 Maj 1848 rok: Jeśli zostałeś powołany do tego aby zostać misjonarzem, bądź do tego aby wykonywać jakikolwiek inny zawód, czy rzemiosło – to jedno musisz wiedzieć, że powinieneś również wykonywać zawód zarządcy Pana. Dziecko Boże zostało wykupione drogocenną krwią Pana Jezusa. I wszystko co ono posiada – jego cielesne siły, jego duchowe siły, jego zdolności, jego zawód czy rzemiosło oraz wszystko co posiada – wszystko należy do Boga. Tak mówi Słowo Boże:

„...i, że nie należycie też do siebie samych? Drogo żeście bowiem kupieni ...“

(1Kor.19-20).

To co zarabiamy wykonując naszą pracę, nie należy do nas samych, nie w tym sensie jak byśmy byli pozbawieni wolności, ale nie możemy zużyć tego na zaspakajanie własnych dumnych pragnień i pożałliwości. Zarządzający tym, co Pan nam daje zarobić, stoimy przed naszym Panem i Mistrzem, i to Jego powinniśmy się pytać jaka jest Jego wola, i na co powinniśmy wydać to co On nam dał zarobić.

W 1 Liście do Koryntian 16,2 tak jest napisane:

„ Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić ...“

W ten sposób zbierano składki na biednych świętych z Judei. Dlatego bracia z Koryntu zostali pouczeni, aby w dzień Pański odkładali odpowiednio tyle, ile Pan dał im podczas całego tygodnia zarobić. A czy dzisiaj święci nie powinni stosować się do tego Słowa? Jest to zgodne z tym, że jesteśmy pielgrzymami i taki styl życia powinniśmy prowadzić. Sami powinniśmy wiedzieć ile możemy dać, aby każdego tygodnia pomóc biednym lub dawać na dzieło Pana.

Również i te następujące Słowa powinniśmy wziąć pod uwagę:

„ Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie.“

(2 Kor. 9,6)

W Jezusie jesteśmy ubogaceni, i tylko to pobudza nas do tego aby czynić dobro. Dzięki temu, że zostały przebaczone nam grzechy i na zawsze uczynieni zostaliśmy dziećmi Bożymi i to, że przed nami stoi dom Ojca jako nasza Ojczyzna – to wszystko powinno zachęcać nas do tego, aby przez wszystkie dni naszego życia, w miłości i z dziękczynieniem służyć Bogu.

Werset ten, z 2 Listu do Koryntian tyczy się zarówno teraźniejszego życia jak i przyszłego. Jeśli my skąpo dajemy Bogu z tego co posiadamy, to też mało znajdziemy skarbów w niebie.

Jeśli miłość Chrystusa kieruje brata do tego aby on obficie siał, to jeszcze w tym życiu ziemskim, będzie obficie żął – zarówno w sprawach duchowych jak i w ziemskich.

„Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy. Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto pokrzepia, sam będzie pokrzepiony.“ (Przyp. Sal. 11,24-25)

„Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potręśioną i przepełnioną dadzą w zanadrze wasze; albowiem jakim sądem sędzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzają.“ (Łuk. 6,38)

Najwyraźniej odnosi się to teraźniejszego życia i do doczesnych rzeczy.

Bądźmy zarządcami rzeczy, które Bóg nam powierzył , a nie ich właścicielami i nie chcemy używać ich tylko dla siebie. Bóg nie chce tego , abyśmy służyli cielesnym namiętnością, ale abyśmy nasze pieniądze zużywali do służby dla Niego i dla Jego chwały.

Może jakiś brat, który niewiele zarabia spyta: „ Czy ja też powinienem coś dać? Zarabiam przecież tak mało, że ledwo starcza dla mojej rodziny.“

Odpowiem na to pytanie: „Czy zastanowiłeś się nad tym, dlatego ledwo ci starcza? Dlatego, że wszystko co zarobisz używasz dla siebie. Gdyby Bóg dał ci więcej, wtedy również wszystko zużył byś dla siebie, aby poprawić sobie swój standard życiowy, zamiast rozejrzeć się, czy jest kto chory albo nie mający pracy, aby mu pomóc.

I taki brat, który ma małe dochody, może próbować wyłamać się z odpowiedzialności, aby wspomagać tych najbardziej potrzebujących lub chorych, czy dawać na dzieło Boże, aby ono rosło i rozwijało się. I taki myśli sobie, że jest to zadanie dla tych wierzących ze zboru, którzy więcej posiadają. Postępując w ten sposób, okradasz swoją własną duszę.

Ile ze swojej wypłaty powinieneś dać? Bóg nie określił dokładnie i nie ma tu żadnej reguły. Chcemy dawać z ochotnego serca, a nie dlatego, że się tego od nas wymaga.

Jakub obiecał ze wszystkiego oddać Bogu jedną dziesiątą, to ile powinni dać ci, którzy uwierzyli w Pana Jezusa?

„ A kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym, i ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę.“ (1 Moj.28,22).

Jeżeli miłość Jezusa Chrystusa będzie nami kierować, to wtedy będziemy w stanie wypełnić ten werset. Pan wynagradza nam to obficie, i na końcu stwierdzimy, że jeśli chodzi o te doczesne dobra, to na pewno nie przegramy. Ale jeśli ktoś zaczyna dawać po to aby więcej od Pana otrzymać, albo jeśli kto zaprzestanie hojnie siać, dlatego tylko, aby pomnożyć swój majątek, to potok Bożych hojności przestaje płynąć.

Dziecko Boże, powinno być gotowym na to, aby stać się kanałem, przez który przepływają Boże błogosławieństwa. Na początku, kanał ten jest wąski i płytki, ale już płynie przez niego woda Bożych bogactw. Jeśli z radością i ochotnie oddamy się do dyspozycji Bogu, wtedy kanał będzie się pogłębiał i poszerzał. I nie ograniczajmy jego wymiarów, wtedy Bóg zechce użyć nas jako swoje narzędzia, aby przez

nas dalej dawać swoje dobra, jeśli tylko jesteście gotowi i całkowicie Jemu oddani i zależy nam jedynie na tym, aby On odebrał chwałę.

3 Maj: Dzieło to jest naprawdę wielkie, i wielkie są również wydatki z nim związane. W ciągu tego miesiąca wydaliśmy na różnorodne potrzeby związane z naszą instytucją około 500 funtów. I nie myślę, że nasze wydatki się zmniejszą, i nie pragnę też tego. Raduję się niezmiernie, że mogę wystawiać czeki na tak wielkie sumy, skoro zarządzam tak wielkimi sumami, które Bóg mi powierzył. [Prawdopodobnie chodzi tu o czeki, z które wystawiane były dla misjonarzy, których Muller wspomagał.]

Jeżeli nie mogę zużyć pieniędzy dla Boga, nie mają one dla wówczas dla mnie żadnej wartości. Im więcej pieniędzy wydaję na dzieło Boże, tym większą mam perspektywę tego, że Jego troska o mnie nie ustanie. Jeśli chodzi o to wszystko co od Boga otrzymałem, to widzę, że im większe sumy pieniędzy od Niego otrzymuję - które są odpowiedzią na moje modlitwy - to tym bardziej dowodzą one to tego, jak cudownie i wspaniale jest działać i przebywać w bezpośredniej bliskości z Bogiem. Dlatego cieszę się bardzo z tego, kiedy mogę dawać i kiedy mogę brać.

Dołożyłem wszelkich starań aby w sierocińcu nie brakowało dzieci. Jeśli potrzebujemy większych sum pieniędzy, do wtedy mamy jeszcze większe powody niż do tej pory aby patrzeć na niewyczerpane skarby Boże. Ale musi to być dla nas oczywiste, że nie możemy marnować pieniędzy, które dzięki modlitwom otrzymaliśmy od Boga. Jeśli ktoś prosi Boga o pieniądze, a potem je marnuje, już wkrótce zauważy, że nie będzie już potrafił z wiarą prosić o pomoc.

17 Styczeń 1849 rok: Podjęte zostały dalsze kroki, aby rozpocząć wyposażanie nowego sierocińca. Więcej niż dwie trzecie pomieszczeń są już gotowe. Codziennie gorliwie modliłem się o to, aby Pan dał nam potrzebne na ten cel pieniądze. Dzisiaj wieczorem otrzymałem 600 funtów, które mogliśmy przeznaczyć na wydatki związane z wyposażeniem sierocińca.

12 Luty: Nasz nowy sierociniec już wkrótce będzie gotowy. Z Bożą pomocą za sześć tygodni zakończona zostanie budowa. Ostatnie dwa tygodnie zajęte miałem na dokonanie odpowiedniego wyboru co do wyposażenia domu. Teraz jeszcze gorliwiej niż do tej pory modliłem się, aby Pan dał nam jeszcze potrzebne środki, aby dom był całkowicie gotowy do wprowadzenia.

Dzisiaj rano odwiedził mnie pewien brat w Panu i po krótkiej rozmowie wręczył mi 2000 funtów na wyposażenie nowego domu i na wszystko inne, co oprócz tego potrzebne byłoby dla dzieci. Wszystkie te pieniądze – postanowiłem na razie – wpłacić na fundusz budowy.

Teraz mogę pokryć wszystkie koszty. Prawdopodobnie będę miał kilka setek funtów więcej niż potrzeba. Pan daje mi nie tylko tyle ile potrzebuję do jego dzieła, ale nawet ponad to zaopatrza obficie. To błogosławieństwo napelnia mnie radością, której nie jestem w stanie opisać. W ciągu ostatnich 1195 dni, Bóg wysłuchał wszystkie moje modlitwy i nie pozostawił ani jednej niewysłuchanej.

26 Luty: Po tym jak wszystkie wydatki związane z kupnem ziemi, budową domu i jego wyposażeniem zostały pokryte, zostało nam jeszcze do dyspozycji 776 funtów. Dowodzi tego, że Pan odpowiada na modlitwy, i daje wszystko co jest potrzebne do służby dla Niego. A nawet więcej niż potrzebujemy.

18 Czerwiec: Dzisiejsza przeprowadzka dzieci z Wilson Street do nowego sierocińca jest owocem wszystkich modlitw, które swój początek miały trzy lata i siedem miesięcy temu.

23 Czerwiec: Był to tydzień pełen błogosławieństwa. Wszystkie sieroty, ich nauczyciele i opiekunowie są już w nowym domu. Teraz pod jednym dachem żyje 140 osób. [Zwrócić trzeba tu uwagę na to, że w stosunkowo krótkim czasie wzrosła liczba przyjętych dzieci. Podczas gdy tu mowa jest o 140 osobach (sieroty łącznie z pracownikami) to w grudniu 1850 roku liczba samych sierot mieszkających w pomieszczeniach nowego budynku wynosiła 300]

Pan cudownie nam pomógł.

Jeśli chodzi o nasz nowy dom, to w tej sprawie już od ponad trzech lat szukałem pomocy u Pana. Oczekiwałem Jego pomocy, i On wypełnił wszystkie moje oczekiwania.

Pomimo tego, że dopiero przedwczoraj przeprowadzone zostały ostatnie dzieci, w domu panuje porządek i wszystko przebiega bez żadnych złości. Panu należy się za to chwała! Wywyższaj moja duszo Pana za wszystkie Jego dobra! Pan zatroszczył się również o wszystkie koszty związane z przeprowadzką z Wilson Street. Ponad 500 funtów miałem do dyspozycji aby pokryć koszty związane z utrzymaniem domu. Jakże wielką prawdą jest to, że wszyscy którzy w Nim nadzieję pokładają nie zawiodą się! Po wielu ciężkich próbach wiary, jakie przechodziliśmy przez ostatnie trzynaście lat i dwa miesiące w sierocińcach na Wilson Street, poprowadził nas Pan na nową drogę, i udzielał nam ze swojego skarbcza.

Niechaj błogosławione będzie Jego Święte Imię!

30 Sierpień: Dzisiaj otrzymałem wiadomość zawierającą następujące słowa:

„Przesyłam tu banknot pięćdziesięciofuntowy. Połowę z tego, proszę przeznaczyć na misję a drugą połowę na sieroty – no chyba że pan znajduje się w potrzebie i potrzebowałby. Jeśli tak, to proszę wziąć 5 funtów dla siebie. Jest to moja ostatnia duża suma jaką posiadam i którą panu wysyłam, ponieważ straciłem już wszystko co miałem.“

Połowę z 50 funtów przeznaczyłem dla dzieci, a drugą połowę dla misjonarzy. Człowiek, który pisał, że już stracił wszystko co miał, miał na myśli to, że oddał już wszystko dla Pana. I rzeczywiście, na to najlepiej przeznaczyć pieniądze, które Pan nam powierzył.

(Od tego czasu jeszcze wiele razy otrzymywałem od tego samego człowieka duże sumy pieniędzy. On oddawał swoje pieniądze dla Boga, a Bóg w krótkim czasie powierzał mu nowe sumy pieniędzy, które on z kolei znowu oddawał dla Pana. Postępowanie tego człowieka wcale mnie nie dziwiło. Bo jeśli Bóg czyni

nas jego zarządcami – czy to duchowych czy doczesnych dóbr – a my jesteśmy tylko ich zarządcami a nie właścicielami, to Bóg powierza nam jeszcze więcej, tak że robi z nas zarządców wielkich majątków.)